

## Ocena

**dorobku naukowego oraz działalności dydaktycznej i organizacyjnej**

**pani dr Jadwigi Biegańskiej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu**

**w związku z jej ubieganiem się o stopień doktora habilitowanego w dziedzinie Nauki o Ziemi,  
dyscyplinie Geografia**

### 1. Uwagi ogólne

Pani dr Jadwiga Biegańska, jako jednostkę do przeprowadzenia przewodu habilitacyjnego wskazała Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych Uniwersytetu im A. Mickiewicza w Poznaniu (po zmianach Wydział Geografii Społeczno - Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej tego Uniwersytetu). Przedłożona dokumentacja wskazuje, że formalnie spełnia wszystkie wymagane w tym zakresie warunki. Posiada stopień doktora Nauk o Ziemi nadany w dniu 26 lutego 2010 roku przez Radę Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jako osiągnięcie naukowe przedstawia publikację pt. *Społeczno - Geograficzny wymiar przemian stref podmiejskich w Polsce*, opublikowaną w Wydawnictwie Naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w roku 2019 (ISBN 978-83-231-4198-4). Wykazuje się ponadto, udokumentowaną aktywnością naukową (także dydaktyczną i organizacyjną).

### 2. Charakterystyka i ocena osiągnięcia naukowego<sup>1</sup>

Jak to już napisano, osiągnięciem naukowym mającym być podstawą uzyskania stopnia doktora habilitowanego jest publikacja *Społeczno - Geograficzny wymiar przemian stref podmiejskich w Polsce*. Jest to obszerna, licząca 195 stron dużego formatu, monografia. Już spis treści i objętość poszczególnych rozdziałów wskazują na to, że przedstawiona jako osiągnięcie naukowe dysertacja zawiera zarówno rozważania natury teoretyczno - metodologicznej (pierwsze 62 strony) jak i wyniki badań. Do rozważań teoretyczno - metodologicznych zaliczyć należy treści zawarte we Wstępie (Rozdz. 1) oraz w rozdziale zatytułowanym *Teoretyczno - metodologiczne aspekty badań stref podmiejskich* (Rozdz. 2). Część empiryczną tworzą natomiast zawartości rozdziałów: *Obraz stref podmiejskich w Polsce na tle formalno wydzielonych miast i obszarów wiejskich w kontekście zja-*

---

<sup>1</sup> z Autoreferatem, zgodnie z przyjmowaną zasadą, zapoznałem się dopiero po dokonaniu oceny dorobku naukowego Kandydatki;

wisk i procesów społeczno - ekonomicznych (Rozdz. 3), *Strefy podmiejskie w perspektywie społecznej* (rozdz. 4), a także *Zakończenie* (Rozdz. 5).

W świetle lektury całości tekstu, stwierdzić należy, że pani dr Jadwiga Biegańska podjęła się niezwykle trudnego zadania, jakim jest zbadanie i opisanie przemian dokonujących się w strefach podmiejskich w Polsce. Trudności te wynikają z faktu, że w zakresie problematyki, jaką się zajmuje, panuje wyjątkowy chaos terminologiczno - pojęciowy. Każdy z autorów prezentuje w zasadzie własny punkt widzenia, a wielu tworzonym, powielanym w innej wersji językowej, pojęciom i definicjom, brakuje zwykłej logiki, natomiast klasyfikacje nie spełniają podstawowych kryteriów tj. adekwatności i rozłączności. Trudności potęguje różny przebieg zdarzeń i procesów badanych przez Habilitantkę w różnych obszarach geograficznych i w różnych przedziałach czasowych. Przede wszystkim jednak natura przedmiotu zainteresowania tj. rozmytość granic strefy podmiejskiej i związana z tym trudność przestrzennego jej wydzielenia (co jest w publikacji podkreślane). Wszystko to kumuluje się i ma wpływ na realizację unikatowych badań empirycznych, która pociągała za sobą konieczność dokonania studiów literaturowych celem ustalenia teoretyczno - metodologicznych podstaw badań, opracowania założeń badawczych, ustalenia zakresu rzeczowego analizy, pozyskania potrzebnych danych liczbowych oraz przyjęcia metod analizy ilościowej i metod prezentacji wyników.

Zanim jednak przejdę do opisu i oceny poszczególnych rozdziałów pracy, zatrzymam się krótko na specyficznych sformułowaniach tytułu publikacji oraz jej rozdziałów. Co do tytułu to nie bardzo rozumiem dlaczego wymiarem oceny przemian stref podmiejskich w Polsce ma być wymiar społeczno - geograficzny. Skoncentrowanie się na problematyce społecznej (wymiar) jest dla mnie jasne. Takiego wyboru dokonała Autorka i ma do tego prawo. Strefa podmiejska, jak to zresztą sama przyjmuje, jest strukturą przestrzenno - funkcjonalną, a zatem badanie każdej takiej struktury ma z natury rzeczy charakter przestrzenny czyli geograficzny. Samo badanie stref podmiejskich (także w Polsce) ma również przestrzenny, a zatem geograficzny charakter. Przedmiot badania jest bowiem przestrzenną strukturą funkcjonalną, co w publikacji podkreśla sama Autorka. Ponadto publikacja jest pracą geograficzną, przedstawianą jako osiągnięcie naukowe w procedurze ubiegania się o stopień doktora habilitowanego w dyscyplinie geografia, co ex ante powinno zakładać przestrzenny, a zatem geograficzny, używając terminologii Autorki, wymiar badań. Przyjmując zaproponowany tytuł publikacji oraz wnikając jednocześnie w istotę stref podmiejskich, trudno jest sobie wyobrazić prowadzenie takich badań skali krajowej, w których przedmiotem badań jest zbiór jednostek terytorialnego podziału kraju szczebla gminnego. Po pierwsze dlatego, że każda strefa podmiejska kojarzona jest z konkretnym miastem, a po drugie, że traktując Polskę generalnie jako zbiór gmin miejskich i wiejskich (nawet przyjmując to, co podkreśla Autorka, że z gmin miejsko - wiejskich wydzielone zostały obszary wiejskie), w istocie rzeczy mamy do czynienia z jedną wielką



„strefą podmiejską”, za którą, przyjmując punkt widzenia Autorki, uznać (niestety) należy, przestrzennie spójny, zbiór wszystkich gmin wiejskich i części wiejskiej obszarów gmin miejsko - wiejskich, w którym, jako „wyspy” mieszczą się miasta. Dotyczy to zarówno ujęcia krajowego (Rozdział 3) jak i Bydgosko - Toruńskiego Obszaru Metropolitalnego (Rozdz. 4). W tej sytuacji powstaje zatem pytanie, co było przedmiotem badań?, czy rzeczywiście strefy podmiejskie?. A dalej, jak treść pracy, zwłaszcza części empirycznej, wpisuje się w jej tytuł?. Do założonego zakresu przeprowadzonych badań nie nawiązuje jednoznacznie tytuł rozdziału 3. *Obraz stref podmiejskich w Polsce na tle formalnie wydzielonych miast i obszarów wiejskich w kontekście zjawisk i procesów społeczno - ekonomicznych*. Nie wiem i nie domyślam się, jak należy pojmować sformułowanie obraz stref podmiejskich, co oznacza formalne wydzielenie miast i obszarów wiejskich, kiedy w badaniu uwzględniane są jednostki terytorialnego podziału kraju szczebla gminnego, a zatem wydzielone na drodze prawno - administracyjnej. Trudno jest także dociec, na czym ma polegać odniesienie obrazu stref podmiejskich do kontekstu zjawisk społeczno - ekonomicznych, kiedy pod pojęciem kontekstu przyjmowane są: tło, okoliczności, wyjaśnianie, także łączność, związek i przyczyna, a w istocie rzeczy chodzi o analizę przestrzenną na podstawie zróżnicowania wskaźników demograficzno - społecznych gmin, a zatem nie kontekst. Procesy społeczno - gospodarcze zachodzące w układzie terytorialnym kraju (szczebla gminnego) nie są kontekstem, a przedmiotem prowadzonych badań. Także tytuł rozdziału 4. *Strefy podmiejskie w perspektywie społecznej* nie oddaje istoty i charakteru prowadzonych, w sumie interesujących badań. Społeczna perspektywa to społeczny punkt widzenia, społeczne spojrzenie, a badania mają jednostkowy charakter, obejmują bowiem próbę 872 respondentów, jak należy sądzić, mieszkańców miejscowości z stref podmiejskich. Powstaje pytanie czy ze zbioru indywidualnych odpowiedzi można dokonać generalizacji pojmowanej jako perspektywa społeczna, kiedy przedmiotem badań nie jest społeczność konkretnej jednostki terytorialnej, zwłaszcza że taka się dopiero kształtuje?. Podobne uwagi dotyczą rozdziału 2. *Teoretyczno - metodologiczne aspekty badań stref podmiejskich*, którego zakres wykracza poza rozważania teoretyczne, jakie zamieszczone są właściwie, w mniejszym lub większym stopniu, w każdym z rozdziałów, podobnie jak założenia badawcze (pomijając już sam termin aspekty)<sup>2</sup>.

*Wstęp*, zakresem treści daleko wykracza poza cel pracy, jej zakres oraz hipotezy badawcze. Jako cel pracy dr J. Biegańska przyjmuje: identyfikację społecznego wytwarzania przestrzeni polskich stref podmiejskich - rozumianego nie jako reakcję (na co? J. P.), ale jako motywy do podejmowania działań (przez kogo?, w jakim celu?) - na tle procesów urbanizacji i modernizacji systemu osadniczego. Nie wiem co skłoniło Autorkę o dużej wiedzy i dużym doświadczeniu w prowadzeniu badań dotyczących szeroko rozumianej urbanizacji, także w jej społecznych aspektach, do tak nie-

---

<sup>2</sup> aspekty i perspektywa należą do ulubionych terminów Autorki.



zrozumiałego określenia celu, który w istocie rzeczy może zostać zapisany w jasny i prosty sposób. Być może jest to próba wpisania się w nowoczesność, modernizację (sic!) prowadzonych badań, odejście od tego co nazywa się socjologią, próba przeniesienia na grunt badań przestrzeni realnej, także w społecznym wymiarze, filozofii, idei, koncepcji z nauk społecznych, zwłaszcza społecznego wytwarzania przestrzeni marksisty H. Lefevbra<sup>3</sup>. Ważnym, a być może najważniejszym czynnikiem współczesnej urbanizacji, zwłaszcza suburbanizacji, w tym także tworzenia się stref podmiejskich, są kalkulacje ekonomiczne, w tym rachunek kosztów i korzyści, choć te sprawy nie są przedmiotem zainteresowania Autorki, jakkolwiek chyba mieszczą się w „społecznym wymiarze” (ekonomia należy do nauk społecznych). Nie wiem zatem, jaką rolę w badaniu przemian stref podmiejskich, choć takich stref w istocie rzeczy nie bada, ma przyjęcie koncepcji społecznego wytwarzania przestrzeni i jej odniesienie do realnej przestrzeni, jaką jest strefa podmiejska, kształtowana przez różne czynniki, zwłaszcza kiedy Autorka wytwarzanie przestrzeni (także konstruowanie) pojmuje albo jako triadę (percepcja, wartościowanie i działanie), będącą sekwencją każdego racjonalnego działania czy celowych zachowań ludzkich, zwłaszcza w przestrzeni (s. 11, 19 i 20). Percepcja to nic innego, jak analiza sytuacji czy stanu rzeczy, zaś wartościowanie, oceną zbieżności stwierdzonego stanu z oczekiwaniami, w nawiązaniu do zakładanych działań. W ujęciu Autorki, percepcja i wartościowanie są fundamentem społecznego wytwarzania przestrzeni pod kątem określenia motywów działania. Wytwarzana przestrzeń (strefa podmiejska przyp. J. P.) rozpatrywana będzie jako obszar zajmowany przez zbiorowości terytorialne (zbiorowości nie społeczności przyp. J. P.), które dążąc do zaspokojenia swoich potrzeb będą nadawały przestrzeni wartość i w związku z tym użytkowały ją w określony sposób. Przestrzeń będzie zatem miejscem realizacji postaw i zachowań jednostek lub grup społecznych, które będą wyrażać się w kierunku i dynamice zmian (s. 11). Czy w takim ujęciu społeczne wytwarzanie przestrzeni, odnoszone do strefy podmiejskiej, nie jest przypadkiem niczego nie wnoszącym, a do tego „okrojonym rzeczowo” synonimem jej zagospodarowania, zabudowy, urządzania, a w ogólnym ujęciu gospodarki przestrzennej?

Konsekwencją tak określonego celu są sformułowane hipotezy badawcze.

Pierwsza: *Główny kierunek wieloaspektowych przemian stref podmiejskich, podobnie jak całego systemu osadniczego wyznaczają w Polsce globalne (dlaczego globalne? J. P.) procesy urbanizacji i modernizacji* nie budzi zastrzeżeń, a właściwie przeprowadzone badania empiryczne mogą prowadzić do jej (hipotezy) weryfikacji. Hipoteza druga: *Percepcja i wartościowanie przestrzeni są*

<sup>3</sup>Koncepcja ta może pasuje do rozważań natury filozoficznej, socjologicznej, ideologicznej, ale nie do badania, którego przedmiotem jest realna przestrzeń, zagospodarowywana, urządzana, użytkowana, ale nie wytwarzana. Wytwarzana przestrzeń Lefevbra jest wytworem społeczeństwa, które wytwarza własne życie, własną świadomość, własny świat. Jego przestrzeń nie ma charakteru materialnego, nie jest rzeczą, nie jest pojemnikiem, tak jak przestrzeń geograficzna, której składnikami są i miasta i ich strefy podmiejskie. Warto także pamiętać, że u źródeł koncepcji wytwarzania przestrzeni leży z jednej strony krytyka ekonomii klasycznej, a z drugiej krytyka modelu życia codziennego i teorii komunikacji społecznej.



istotnymi elementami wpływającymi na działania podejmowane przez ludzi, także w odniesieniu do stref podmiejskich. Po pewnych poprawkach można by ją uznać za sensowną i także dającą się zweryfikować w prowadzonych badaniach. Nie chodzi jednak o jakiekolwiek działania podejmowane przez ludzi, a takie, jakie w geografii (także socjologii i urbanistyce) nazywa się zachowaniami przestrzennymi. Ponadto i percepcja i wartościowanie to nie elementy, a procesy. Elementy na nic nie wpływają. Podobnie jak to było z przypadkiem celu, także nie wiadomo czego dotyczy hipoteza 3 w sformułowaniu: *Na mechanizm społecznego wytwarzania przestrzeni stref podmiejskich mają wpływ czynniki wewnętrzne i zewnętrzne w stosunku do jednostki. Działanie tych czynników z różnym natężeniem wpływa na zróżnicowanie populacji mieszkańców stref podmiejskich w odniesieniu do społecznego wytwarzania przestrzeni*. Niestety, nie jestem w stanie przeprowadzić „egzegezy” tej hipotezy celem zrozumienia o co chodzi. Bardziej klarowna, choć nie do końca jest hipoteza 4, w sformułowaniu: *Społeczne wytwarzanie przestrzeni, obejmujące percepcję, wartościowanie i działanie jednostek w odniesieniu do stref podmiejskich, jest jedną z podstaw do traktowania stref podmiejskich, jako odrębnej w stosunku do miast i obszarów wiejskich, struktury przestrzennej*. Jak to już napisałem, każde racjonalne zachowanie przestrzenne (pozostając przy wprowadzonym przez J. P. pojęciu) obejmuje percepcję przestrzeni, wartościowanie jej elementów oraz podejmowanie ewentualnych działań. Nie wiem zatem dlaczego to ma być „przywilejem” wytwarzania przestrzeni<sup>4</sup>. Przyjęty przez Autorkę punkt widzenia (w istocie rzeczy podstawowe założenia) ma swoje konsekwencje zwłaszcza w sytuacji przejścia od rozważań natury teoretycznej do części empirycznej. W tej części, przyjęcie koncepcji społecznego wytwarzania przestrzeni i oparcie na tej koncepcji postępowania badawczego rodzi jednak wątpliwości i prowadzi do formułowania uwag krytycznych. Zarówno cel jak i hipotezy obudowane są całym szeregiem informacji, która byłaby lepiej przyswajalna, gdyby została uporządkowana i poddana selekcji. Wiele dywagacji jest zupełnie niepotrzebnych i nie wynika z nich punkt widzenia Autorki w tym zakresie.

Opis metod pracy i ocena materiałów źródłowych są ważne i nie budzą większych zastrzeżeń. Lepiej by jednak było z tego fragmentu pracy wyeliminować przytaczaną bibliografię. W tym fragmencie powinny natomiast zostać skumulowane wszystkie informacje dotyczące i materiałów naprawdę źródłowych (danych statystycznych dla zakładanych obliczeń a nie bibliografii) oraz dokładny opis wykorzystanych metod analizy ilościowej. W tym drugim przypadku chodzi o możliwości przeanalizowania prawidłowego ich zastosowania i poprawnej interpretacji wyników. Dotyczy to np. metody składowych głównych, do której ponownie się powraca w części empirycznej, zwłaszcza w zakresie interpretacji wyników (s. 108 - 114). Nie można mieć żadnych zastrzeżeń do przyję-

---

<sup>4</sup>Nie wiem czy inwestor poszukujący miejsca dla inwestycji i znajdujący takie miejsce, albo osoba poszukująca dla siebie miejsca zamieszkania są świadome tego, że uczestniczą w procesie wytwarzania przestrzeni, a nie w jej zagospodarowaniu lub zmianie formy użytkowania terenu.



tego, rzeczowego zakresu badań (Autorka, jak się wydaje wykorzystała wszystkie istniejące możliwości w zakresie dostępności danych liczbowych oraz prowadzenia badań ankietowych; czym innym są sformułowane pytania), do wymiaru czasowego, jednak z podkreśleniem że badania empiryczne dotyczą okresu ostatnich 30 lat (zamiast współczesności) czyli generalnie okresu transformacji ustrojowej, a także do zakresu przestrzennego, pomijając ten fakt, że nie bada się stref podmiejskich. W całym wstępie zawartych jest wiele przeróżnych informacji, które powinny zostać, po selekcji, przeniesione do rozdziału 2. Teoretyczno- metodologiczne aspekty badań stref podmiejskich.

Rozdział 2. *Teoretyczno - metodologiczne aspekty badań stref podmiejskich*, jak sama nazwa wskazuje, prezentuje niezwykle obfitość poglądów na to wszystko, co wiązać można bezpośrednio i pośrednio ze strefami podmiejskimi. Mimo przyjęcia klarownej struktury rozważań (rozdziału): strefa podmiejska, urbanizacja, modernizacja, to jednak poziom rozłączności treści poszczególnych części pozostawia wiele do życzenia. Podobnie jak i na pierwszych 28 stronach tekstu tak i w tym rozdziale, wiele informacji jest niepotrzebnych. Efektem tego, jest zatarcie punktu widzenia Autorki na rozumienie strefy podmiejskiej i procesów jej powstawania oraz przemian, a także na urbanizację i modernizację, których efektem są, jej zdaniem, strefy podmiejskie i ich przemiany. Co więcej, w tekście, bardzo często występują zbitki „przywoływanych autorów”, prezentujących w konkretnej kwestii zupełnie różny punkt widzenia. W takiej sytuacji od Autorki należałoby oczekiwać krytycznej oceny dostępnej i branej pod uwagę literatury i jej selekcja, zgodnie z własnym punktem widzenia czy przekonaniem<sup>5</sup>. Prezentując własny punkt widzenia (J. P.) uważam, że fazy urbanizacji wyróżnione przez Van den Berga i współautorów pozwalają na jednoznaczne pojmowanie i samej urbanizacji i zróżnicowania procesów urbanizacji w czasie i przestrzeni, a także na określenie sprawczej roli tego procesu w powstawaniu stref podmiejskich. Rozpatrywanie społecznych przekształceń stref podmiejskich w kontekście (sic!) procesów urbanizacji i modernizacji jest sensowne przy założeniu jednoznacznego pojmowania obu tych procesów tj. i urbanizacji i modernizacji i ukazania ich wpływu na powstawanie stref podmiejskich, pomijając te fakty, że zarówno urbanizacja jak i modernizacja są procesami kształtowanymi przez różne czynniki, a także to, że oba te procesy mają niewątpliwy wpływ na rozwój, przekształcenia i strukturę przestrzenno - funkcjonalną, nie tylko stref podmiejskich czy obszarów wiejskich, ale także miast. Samo zaś empiryczne udoku-

---

<sup>5</sup>Przykładowo, nie wiem jaką rolę w niniejszej publikacji odgrywają różne klasyfikacje procesów urbanizacji, suburbanizacji, „substytuowanie” tych procesów różnego rodzaju neologizmami, niczego, poza chaosem terminologiczno - pojęciowym nie wnoszących, a czasami pozbawionych zwykłej logiki (np suburbanizacja wewnętrzna czy wewnątrzmijska lub dezurbanizacja jako składowa suburbanizacji). Neologizmami tworzonymi z wykorzystaniem wielu różnego znaczenia i pochodzenia przedrostków, kiedy rolą nauki jest porządkowanie i wartościowanie wiedzy, a możliwości „nowotwórczości” (od nowotworu językowego) są nieograniczone (badane zjawiska i procesy mogą przecież być jeszcze: jeszcze *smart - , thinking - , internal/ external - , sprawl - , inter - , intra - , rekontr - , super - , pre - , post - itp.*



mentowanie wpływu obu tych procesów na przemiany stref podmiejskich, co jednak zakłada hipoteza 1 (s. 18), jest rzeczą niezwykle trudną, a w ramach przyjętego modelu badań, wręcz niemożliwą. W świetle prezentowanej treści, rozdział drugi mógłby z powodzeniem być zatytułowany np. Urbanizacja: fakty i nieporozumienia. Przedstawione powyżej uwagi mają charakter uwag generalnych, jednak zasadniczych z punktu widzenia rekonstrukcji przeprowadzonego przez dr J. Biegańską postępowania badawczego. Szczegółowe odniesienie się do wszystkich wątpliwości nie jest jednak, z uwagi na ich obfitość, ani możliwe ani celowe. Prowadziło by to do zagubienia oceny istoty tego, co określa wartość naukową publikacji, w tym także przyjętych założeń badawczych.

O zastrzeżeniach co do poprawności zatytułowania rozdziału 3 publikacji *Obraz stref podmiejskich w Polsce na tle formalnie wydzielonych miast i obszarów wiejskich w kontekście zjawisk i procesów społeczno - ekonomicznych*, już napisano. Mimo świadomości tego że w statystyce państwowej brakuje danych dotyczących strefy podmiejskiej, Autorka podejmuje jednak badania w przekrojach gminnych. Przyjmuje bowiem, że badając suburbanizację, można wyciągać pewne wnioski o kształtowaniu się stref podmiejskich (s. 63). Być może można, jednak jedynie bardzo ogólne. Procedurę badawczą prowadzi w trzech podzbiorach cech tj. demograficznym, społeczno - gospodarczym i tego co nazywa ruchem budowlanym i zasobami mieszkaniowymi. Prowadzi badania jednocechowe, przy uwzględnieniu cech wchodzących w skład danego podzbioru (s. 64 - 106) oraz w ujęciu wielocechowym (s. 107 - 116). Każdą z grup badań jednocechowych poprzedza uwagami natury wprowadzającej czy wstępnej oraz kończy pewną syntezą uzyskanych wyników. Wyniki przedstawia w postaci kartogramów oraz zestawień tabelarycznych. Koncentruje się na ocenie zmian, jakie się dokonały w wyznaczonych przedziałach czasowych, w dwóch względnie trzech ujęciach czasowych. Nie bada szeregów czasowych, a o zmianach wnioskuje stosując podejście, zwane statyką porównawczą. O zmianach lepiej, jak się wydaje, informują zestawienia tabelaryczne niżli kartogramy, które z natury rzeczy (wiele gmin, a mały kontur Polski), pozostają mało czytelne. Zebrane dane prowadzą do klasyfikacji zbioru badanych gmin z punktu widzenia wartości branych pod uwagę cech (natężenia danej cechy). Byłaby to dobra podstawa do przeprowadzenia klasyfikacji przestrzennej, jednak jest to niemożliwe ze względu na zbyt małą czytelność kartogramów. Jedno co zastanawia w przeprowadzanej klasyfikacji gmin, to kryteria wydzielania klas. Prawdopodobnie przyjęto arbitralnie wydzielenie pięciu lub sześciu klas. Do takiego wniosku prowadzi brak wyliczenia wartości średnich oraz odchylenia standardowego (także współczynników zmienności) branych pod uwagę cech. Te nie wyliczone miary statystyczne, obok urealnienia klasyfikacji, dałyby możliwość poszerzenia badań o analizę przestrzennego zróżnicowania zjawisk opisywanych przez konkretne cechy. Branymi pod uwagę cechami z grupy demograficznych są w kolejności: liczba mieszkańców, gęstość zaludnienia, napływ ludności, odpływ ludności, ogólne saldo migracji, saldo migracji wewnętrznych, przyrost naturalny, urodzenia, zgony, ludność w wieku przedprodukcyjnym, lud-



ność w wieku produkcyjnym, ludność w wieku poprodukcyjnym, współczynnik obciążenia demograficznego, współczynnik feminizacji ogółem oraz współczynnik feminizacji dla osób w wieku 20 - 34 lat. W grupie cech społeczno - gospodarczych uwzględniono: odsetek ludności z wykształceniem średnim i wyższym, podmioty gospodarcze z rejestru REGON, nowe podmioty gospodarcze, podmioty gospodarcze sektora usług i podmioty gospodarcze sektora rolniczego. Cechami z grupy cech ruchu budowlanego i mieszkalnictwa były: pozwolenia wydane na budowę domku jednorodzinnego, mieszkania oddane do użytku, powierzchnia użytkowa mieszkań, odsetek mieszkań wyposażonych w wodociąg sieciowy, odsetek mieszkań wyposażonych w łazienkę, odsetek mieszkań wyposażonych w toaletę oraz odsetek mieszkań wyposażonych w centralne ogrzewanie. Cechy te, badane zjawiska opisywały (wymiarowały) w standardowych formach relatywnych tj. w procentach lub w odniesieniu do liczby mieszkańców. W sumie tworzyły bardzo szerokie spektrum oceny poziomu zurbanizowania gmin kraju w wymiarze demograficzno - społecznym oraz zmian zachodzących w tym zakresie. Jest to niewątpliwie duże osiągnięcie dr J. Biegańskiej w badaniu w wymiarze demograficzno - społecznym procesu urbanizacji, zwłaszcza suburbanizacji, także przemian w systemie osadniczym kraju. Syntezą badań jednocechowych są badania wielocechowe. Wydaje się jednak, że porównawcze badanie z zastosowaniem metody Z- scores nie miało większego sensu w porównaniu z stosunkowo zaawansowaną, choć obecnie dość powszechnie stosowaną metodą składowych głównych, mającą ponadto większe możliwości interpretacji uzyskanych wyników. Klasyfikacja wielocechowa, bo taką przeprowadzono, ma tę właściwość, że umożliwia jednoczesne uwzględnienie w kryterium klasyfikacji, zbioru większej liczby cech. Szczególne właściwości w tym zakresie posiada metoda składowych głównych, której podstawową zaletą jest to, że przekształca cechy oryginalne ( $y_{ij}$ ) we wzajemnie nieskorelowane składowe główne ( $V_{ij}$ ), które ponadto są tak uporządkowane, że pierwsza składowa zawiera w sobie największą wariancję zbioru cech wyjściowych, druga, mniejszą, trzecia jeszcze mniejszą itd. Przekształcenia cech oryginalnych (wyjściowych) w składowe główne dokonuje się poprzez macierz kowariancji lub korelacji. Z uwagi na to, że w przekształceniu poprzez macierz kowariancji, na uzyskany wynik wpływa wariancja cech, wynikająca z ich wartości bezwzględnych, za bardziej właściwą uważa się transformację przez macierz korelacji, w której to procedurze ma miejsce standaryzacja cech sprowadzająca ich wariancję do relatywnie porównywalnego poziomu. Zastosowano procedurę przekształcenia zmiennych wyjściowych w składowe główne poprzez macierz kowariancji, co przy dużym zróżnicowaniu wartości bezwzględnych uwzględnianych cech, nie było dobrym rozwiązaniem. Składowe główne wyprowadzono z tablicy danych, w której zbiór polskich gmin charakteryzowany był zbiorem 13 zmiennych (cech) wybranych z dostępnych 27. Kryteria dobru cech pozostają nieznane. Nie jest też do końca wiadomo, przynajmniej autorowi tej opinii, czy istotnie zastosowano metodę składowych głównych czy analizę



czynnikową, czy coś pośredniego<sup>6</sup>. Z zawartych w tekście tablic wynika, że do interpretacji wielocechowego zróżnicowania gmin wzięto pod uwagę trzy pierwsze składowe główne zawierające kolejno 56,5%, 16,7% i 13,2% wariancji zbioru 13 cech oryginalnych, w sumie 86,4% (tab. 3). Uzyskany, zastanawiająco wysoki stopień skorelowania, zwłaszcza pierwszej składowej głównej (bez testowania poziomu istotności współczynników korelacji) z wieloma różnymi cechami wyjściowymi (9 cech) uniemożliwia merytoryczną interpretację składowych, a tym samym odniesienie ich charakteru do trzech podzbiorów cech (mówiąc ogólnie: demograficzne, społeczno - gospodarcze i budowlano - mieszkaniowe). Nie wiadomo, w jaki sposób wydzielono klasy zróżnicowanych właściwości gmin z punktu widzenia wartości każdej z trzech składowych, dlaczego akurat cztery klasy i to przy takim samym kryterium. W tej sytuacji przyjąć można, że klasy wydzielono automatycznie (uczynił to program), przy założeniu wydzielenia czterech klas. Jak to widać z ryciny 34, uzyskano pewną generalizację rozkładu przestrzennego wartości trzech pierwszych składowych, co najwyżej zinterpretować można w taki sposób, że poziom zurbanizowania kraju rozpatrywać można na trzech poziomach wyznaczonych przez nieskorelowane z sobą metacechy, jakimi są składowe główne. Korzystając z zawartych w tekście informacji liczbowych mogę przyjąć, że pierwszy poziom zróżnicowania gmin określony został przede wszystkim przez sytuację demograficzną, w tym ruch naturalny i wędrowniczy ludności oraz warunki mieszkaniowe, drugi - przez poziom przedsiębiorczości, sferę usług, zaludnienie i standard mieszkaniowy, natomiast trzeci przez sytuację demograficzną. A że wszystko to są cechy określające poziom urbanizacji, przeto nie można uzyskanych wyników wykorzystać do weryfikacji pierwszej z hipotez o wpływie urbanizacji i modernizacji na stwierdzony stan rzeczy (badanie miało charakter statyczny). Szkoda, że nie wykorzystano wszystkich możliwości, jakie daje analiza składowych głównych. Posiadane dane umożliwiały także wykonanie wielozmiennej analizy regresji, pozwalającej na pewne określenie poziomu wzajemnych relacji między cechami opisującymi poziom zurbanizowania gmin. Uzyskane w wyniku klasyfikacji jedno i wielocechowej wyniki dają jedynie bardzo słabe podstawy do weryfikacji pierwszej z hipotez. Dokonują się, ponad wszelką wątpliwość, przemiany w poziomie zurbanizowania kraju, na co wskazują wyniki przeprowadzonych badań, jednak wpływ na te przemiany globalnych procesów urbanizacji i modernizacji nie jest możliwy do określenia. Nie wiadomo dlaczego akurat globalnych, kiedy Autorka ma pełną świadomość geograficznego zróżnicowania w czasie i przestrzeni procesów urbanizacji. W istocie określa poziom zurbanizowania gmin w przyjętych kategoriach oceny (cechy) i nic więcej. Trudno zaś podnieść poziom wykształcenia, rozwój przedsiębiorczości, sfery usług, a także inwestycje w zakresie mieszkalnictwa oraz poprawę sytuacji mieszkaniowej i standardu zamieszkania uznać za

---

<sup>6</sup> autor niniejszego tekstu korzysta od lat z procedury obliczania składowych głównych opisanej (wraz z programem obliczeniowy w publikacji: Maćkiewicz A., Ratajczak W., 1993. Principal Components Analysis. Computers & Geosciences, 19 (2), 303 - 342.



efekt procesu modernizacji. Jest to generalnie proces likwidacji zacofania cywilizacyjno - kulturowego okresu sprzed 1990 roku. Z tych też powodów wszelkie twierdzenia na temat wpływu procesów urbanizacji i modernizacji na przemiany, jakie zachodzą w strefach podmiejskich są, w świetle prowadzonych badań, raczej nieuprawnione. W istocie rzeczy rozdział ten zawiera wyniki badań zróżnicowania poziomu urbanizacji Polski po 1989 roku w wymiarze ujmowanych jednocechowo i wielocechowo cech demograficzno - społecznych w przekroju gminnym - i to jest jego największą, choć raczej nie zakładaną wartością.

Czwarty rozdział publikacji jest prezentacją wyników badań ankietowych, jakie prowadzono wśród mieszkańców bipolarnego układu osadniczego Bydgoszczy i Torunia (Bydgosko - Toruńskiego Obszaru Metropolitalnego, choć może lepiej i bezproblemowo na obszarze aglomeracji). Tak jak w całej publikacji, tak i w tym przypadku, prawdopodobnie nie badano mieszkańców strefy podmiejskiej, bowiem takiej strefy w przypadku aglomeracji nie wyznaczono. Zresztą sama Autorka przyjmuje, że strefy podmiejskiej z różnych względów (także dostępności danych statystycznych dla miejscowości) nie da się wydzielić lub cytuje, że każdy wydziela taką strefę podmiejską, jaka jest potrzebna w prowadzonych badaniach. Mój pogląd w tej sprawie jest taki, że badania stref podmiejskich można prowadzić jedynie w mikroskali, że są bardzo trudne do prowadzenia w skali mezo i wręcz niemożliwe w skali makro, a te dwie skale uwzględnione zostały w badaniach, których wyniki przedstawiono w tej publikacji<sup>7</sup>. Uzyskane wyniki badań poprzedzają rozważania o charakterze teoretycznym, nawiązujące do tego, co napisano w dwóch pierwszych rozdziałach, jednak tym razem bardziej uporządkowane i w zasadzie bez prezentacji kontrowersyjnych poglądów. Prezentacje wyników uzupełniają komentarze, często wzbogacane o odniesienia literaturowe, dotyczące jednak przede wszystkim suburbanizacji. Badania ankietowe obejmowały zbiór 872 respondentów których charakterystykę demograficzno - społeczną przedstawiono na pierwszych stronach tego rozdziału, zwracając szczególną uwagę na wykształcenie, sytuację materialną oraz wiek respondentów (kolejność wg. Autorki). Respondentów zaklasyfikowano do trzech klas: (1) zasiedziałyh mieszkańców (strefy?) nazwanych autochtonami, (2) imigrantów z obszarów wsi i małych miast (do strefy czy na teren gminy?) nazwanych allochtonami z tych terenów oraz (3) migrantów do takich obszarów z miast, także nazywanych allochtonami, tylko że z miast<sup>8</sup>. Najpierw Autorka przedstawia wyniki ba-

---

<sup>7</sup>Przyjmując wszystkie zamieszczone w tej publikacji uwagi na temat charakteru czy właściwości stref podmiejskich, zwłaszcza w kontekście procesu rozlewania się na zewnątrz intensywnie użytkowanego obszaru miasta, możliwość prowadzenie jakichkolwiek badań stref podmiejskich widzę w przyjęciu jako zbioru jednostek przestrzennych będących przedmiotem badań, w skali mikro - sieci kwadratów o długości boku co najwyżej 500 m, a w skali mezo zbioru jednostek przestrzennych którymi są miejscowości (nie gminy) tworzące spójny, przylegający do miasta obszar.

<sup>8</sup> nie wiem czy sensowną rzeczą jest wprowadzenie terminu autochton (rdzenny przedstawiciel mieszkańców danego terenu) i allochton (coś co jest oderwane od korzeni, swojego pierwotnego środowiska (ktoś), kiedy w geografii używa się terminów emigrant, imigrant, mieszkaniec stały czy zakorzeniony itp.)



dań dotyczących motywacji przeniesienia się do strefy podmiejskiej (prawdopodobnie na tereny obecnego miejsca zamieszkania poza miastem). Badanie obejmowało odpowiedzi na następujące dwa pytania<sup>9</sup>: (1) co zdecydowało o osiedleniu się na wsi i (2) co zdecydowało o osiedleniu się w danej miejscowości. Prawdopodobnie były to pytania zamknięte, a wiadomo, że od sformułowania pytań i ich zakresu rzeczowego zależą uzyskane wyniki. Należy przyjąć, że próba uzyskania informacji umożliwiającej weryfikację sformułowanych hipotez przesądzała o zakresie rzeczowym ankiety (zadawanych pytań). W odpowiedzi na pierwsze pytanie należało wskazać na motywy wyboru miejsca zamieszkania i to na wsi (domek z ogródkiem, więcej przestrzeni, swoboda, bliskość natury, dość mieszkania w mieście), a charakter pytań można w pewnym sensie wiązać z percepcją przyszłego miejsca zamieszkania. Trochę do odpowiedzi "do wyboru" nie pasuje jednak ostatnia „odpowiadały mi relacje międzyludzkie na wsi”, czego nie można ocenić ani na podstawie mapy czy Internetu, ani na podstawie krótkiej wizyty w danej wsi, a jedynie po pewnym okresie zamieszkania. Wiadomo przecież, że zaliczenie nowego mieszkańca do społeczności lokalnych jest procesem rozciągniętym w czasie (długi czas jest się obcym), na co zresztą wskazują także wyniki badań. Podobne wątpliwości mieć można co do pytań o przyczynę osiedlenia się w konkretnej miejscowości. Na wiele pytań nie można odpowiedzieć (np. cisza i spokój, praca, okolica, także wcześniejsi mieszkańcy tego miejsca) przed zamieszkaniem. Jak to już napisano, odpowiedzi na tego rodzaju pytania, generalnie wiązać można z procesem percepcyjnym, w sposób najprostszy definiowanym jako postrzeganie rzeczywistości, w którym wykorzystane są także: wiedza, doświadczenie, nadzieja, oczekiwanie, przewidywanie itp. Odpowiedzi można także potraktować jako wartościowanie cech miejsca, choć i percepcja i wartościowanie dokonywane jest według narzuconego i ograniczonego zakresu i możliwości wyboru, wynikających ze sformułowanych pytań i odpowiedzi do wyboru. W kolejnej części tego rozdziału dr J. Biegańska prowadzi rozważania dotyczące miasta i wsi, konkretnie opisuje rozumienie takich pojęć jak miejskość i wiejskość. I choć generalnie ma cały czas chodzić o strefę podmiejską, to jednak uwaga Autorki koncentruje się na przekształcaniach układu osadniczego kraju, migracjach ze wsi do miast, suburbanizacji, z uwzględnieniem pewnych relacji miasto - wieś czy miejskość - wiejskość, a także takich kontekstów jak transformacja ustrojowa, podział terytorialny kraju i problem granic między miastem i wsią. Czyni odwołania do jakiegoś modelu przestrzeni, który uwzględniałby podstawowe cechy, czy jak to ujmuję, perspektywy miejskości i wiejskości, którego podstaw upatruje, tym razem w teorii uprzestrzenniania H. Lefevbra (już nie społecznego wytwarzania przestrzeni) oraz tzw. podejścia dyskursywnego, co zresztą było już przedstawiane w innym miejscu. Nawiązuje w ten sposób do koncepcji socjologicznych, dotyczący-

---

<sup>9</sup> w tym miejscu podaje się pytania sformułowane w wersji skróconej (przez J.P.); dotyczy to wszystkich pytań.



ch, jak się wydaje, zupełnie innych przestrzeni niżli strefa podmiejska, miasto i wieś, będących kategoriami przestrzeni geograficznej, realnej, świadomie i celowo kształtowanej celem zaspokojenia potrzeb społecznych. Modelu takich przestrzeni nie opisują ani społeczna reprezentacja ani lokalne praktyki ani też doświadczenia życia codziennego. Prawdopodobnie mają wpływ na kształtowanie się społeczności lokalnych, ale nie o tym jest ta praca (s. 142). W badaniach ankietowych stara się uzyskać informację, w jaki sposób mieszkańcy terenów wiejskich postrzegają miasto a w jaki wieś (jak kojarzy się miasto a jak wieś). Także i w tym przypadku respondenci mają dość ograniczony wybór odpowiedzi. Najpierw mają odpowiedzieć „jak ogólnie kojarzy im się miasto”, a także wieś, mając do wyboru 5 ocen jakościowych, od oceny głównie pozytywnej do głównie negatywnej. Odpowiedzi na pytania zamieszczono w tabelach jednak nie wiadomo czego dotyczą i w jaki sposób z kolumn tabeli 9, 10 i 11 wyliczone zostały średnie arytmetyczne. Problem pojawia się jednak, kiedy respondenci mają określić, jak z miastem, wsią oraz miastem i wsią kojarzą się im tzw. „aspekty” (najpewniej zamieszkania w mieście lub na wsi). Dziwne są aspekty dotyczące miasta (przy założeniu jednak powadzenia badań w aspekcie społecznym) i dziwna ich ocena w nawiązaniu do możliwości wyboru (por tab. 12). Nie wiem co sprawiło, że w przypadku miasta respondenci mieli się odnieść do takich aspektów jak: gangi, dresiarze, narkomania, przestępczość, także rynek, ciekawa architektura oraz dobra komunikacja (jaka?). Jakby nie było, ważniejszych „aspektów” z punktu widzenia miasta, jako miejsca życia i pracy, bez względu na to, czy opuszczanego przez emigrantów czy nie (tab. 12). Nieco lepiej przedstawiają się „aspekty” związane ze wsią, choć są także dyskusyjne. Zupełnie inne aspekty dotyczą miasta i wsi traktowanych łącznie, choć wydawałoby się że powinna to być suma przytoczonych poprzednio. Ale nie jest. Tym razem mamy zupełnie inną ich gamę. Mamy zatem takie, jakie bez dyskusji mogą być uznane za plusy życia w mieście i na wsi, jak np. zadowolenie z życia, sport i kultura, turystyka, także nowoczesne domy. Inne natomiast za niekorzystne, tak dla życia w mieście jak i na wsi np. problemy społeczne, bieda, bezrobocie, brud i zaniedbanie, nieufność i strach. Są wreszcie i takie, które mogą być różnie interpretowane, korzystnie lub niekorzystnie np. internet (jest dostęp albo nie ma), równouprawnienie kobiet (jest albo nie ma), dobre wykształcenie (jest albo nie ma), tolerancja (jest albo jej brak), samotność (jest lub nie), bogactwo (jest lub nie), nuda (albo jest albo nie) i na koniec plotki (są chyba wszędzie lecz na wsi mają, ze względu na relacje społeczne, lepsze warunki rozwoju, a oddziaływanie bardziej negatywne niżli w mieście. Niestety, nie mogę się ani doszukać w tekście ani domyśleć sensu sformułowania tego rodzaju aspektów i ich wpływu na to, co Autorka rozumie pod pojęciem miejskości i wiejsko-



ści<sup>10</sup>. Nie wiem czy pojęcie miasta i wsi odgrywa jakąś rolę w życiu codziennym. Być może odgrywa, ale ja tego, jako od urodzenia mieszkaniac miasta (konkretnie, kolejno dwóch miast), nie czuję, a o coś takiego pytano (tab. 13). Pewien sens ma pytanie o różnice między miastami, a wsią ale trzy skale różnic (są, zwiększają się, zanikają) niewiele mówią. Szkoda, że nie zapytano czego dotyczą te różnice (tab. 14). To samo dotyczy pytania o przewagę ludzkich problemów, biorąc pod uwagę miejsce zamieszkania (tab. 15). Pytanie jakie to są problem miałyby większy sens. Nie wiadomo także jakie wnioski w kwestii miejskość - wiejskość miałyby wynikać z odpowiedzi na pytania, których wyniki zamieszczono w tabelach 16, 17 i 18. W moim przekonaniu, odpowiedzi na te pytania niczego nie wniosły do poznania i opisanie istoty miejskości i wiejskości. Jakość życia w miejscu zamieszkania, jest kolejnym zagadnieniem, którego poznanie i opisanie mają umożliwić przeprowadzone badania ankietowe. Na pierwszy plan wysuwają się więzi pomiędzy ludźmi, które określić można korzystając z wyboru: słabe lub brak, silne i bardzo silne oraz trudno powiedzieć jakie. Nie wiem czy przeciętny respondent wie, co się kryje pod pojęciem więzi pomiędzy ludźmi. Bardziej sensowne są aspekty pozytywne zamieszkania w danej miejscowości, bowiem dotyczą podstawowych potrzeb życiowych mieszkańców i nazwane zostały pozytywnymi (tab. 20). Podobnie ma się sprawa z aspektami negatywnymi (tab. 21) oraz ogólną oceną jakości życia w danej miejscowości (tab. 22). Ostatnie pytanie dotyczyło tego, jak się żyje w danej miejscowości i czy respondent rozważa możliwości „wyprowadzki”. Odpowiedzi są zebrane w źle skonstruowanej tablicy, w której ani wiersze ani kolumny się nie sumują (tab. 23). Oczywiście przedstawieniu wyników towarzyszy ich interpretacja. Szkoda jednak, że w wyjaśnianiu obserwowanych stanów rzeczy Autorka posługuje się nie zawsze własnymi wynikami, a wynikami badań innych autorów dla innych obszarów. Lepiej pomyślane ankiety, przy tym samym koszcie ich przeprowadzenia, mogłyby przynieść bardziej użyteczne dla realizacji przyjętego celu oraz weryfikacji sformułowanych hipotez, wyniki. Sądzę że w planowaniu badań popełniony został jakiś błąd (np. brak badań pilotażowych lub nieprzemyślane naciąganie zakresu odpowiedzi do wyboru pod sformułowane hipotezy). Teoretycznie zapytać można o wszystko. Wartością tego rozdziału jest prezentacja wyników badań postrzegania obszarów wiejskich i miejskich jako miejsca zamieszkania przez mieszkańców aglomeracji bydgosko - toruńskiej, zwłaszcza oraz oceny warunków zamieszkania.

Pracę kończy rozdział 5. *Zakończenie*, podsumowujący wyniki przeprowadzonych badań. Jest to konkretnie odniesienie się do sformułowanych hipotez. Autorka nie odnosi się jednak wyraźnie do celu pracy. W moim przekonaniu, z różnych, zamieszczonych już w tym tekście powodów.

---

<sup>10</sup> opiniując kiedyś, że 25 lat temu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, spotkałem się z terminem „wrocławskość”. Było to jednak detaliczne wskazanie nie tylko na cechy mieszkańców Wrocławia z podkreśleniem różnic w stosunku do mieszkańców innych miast ale także rekonstrukcja procesu kształtowania się tych cech i ich genezy).



Zatem dr J. Biegańska nie zidentyfikowała społecznego wytwarzania przestrzeni polskich stref podmiejskich - rozumianego nie jako reakcję, ale jako motywy do podejmowania działań - na tle procesów urbanizacji i modernizacji systemu osadniczego. Nie wyjaśniła istoty społecznego wytwarzania przestrzeni, także w odniesieniu do stref podmiejskich, bowiem, co wielokrotnie podkreślałem, obszary takie nie były przedmiotem badań. Jak to już zostało napisane, gmin wiejskich nie można traktować jako zbioru jednostek przestrzennych składających się na strefę podmiejską, zarówno krajową jak i aglomeracji bydgosko - toruńskiej. Nie wykazała, że społeczne wytwarzanie przestrzeni było motywem do podejmowania jakichkolwiek działań na tle procesów urbanizacji i modernizacji systemu osadniczego. Co więcej, czynniki zmian, za jakie uważa i urbanizację i modernizację miały być jednoznacznie tłem zmian. W pewnym stopniu dokonała pewnej (cechy demograficzno - społeczne) rekonstrukcji procesu urbanizacji (w znacznie mniejszym stopniu modernizacji) polskiego systemu osadniczego. Dokonała natomiast wielocephowego opisu procesu urbanizacji w okresie po 1989 roku (w nowych warunkach ustrojowych), w skali wszystkich polskich gmin oraz wskazała motywy osiedlania się na obszarach wiejskich w gminach aglomeracji bydgosko - toruńskiej i ograniczą percepcję nowych miejsc zamieszkania. W badaniach uwzględnione zostały przede wszystkim cechy demograficzno - społeczne, ale takie było założenie i trzeba je respektować, choć charakteryzują jedynie wybrane cechy, w jakich opisuje się procesy urbanizacji i poziom zurbanizowania. Zróżnicowanie w ujęciu makro (polskie gminy) określiła w elementarnych ujęciach jednocephowych oraz w syntetyzującym ujęciu wielocephowym. Wykonała pracochłonne badania, których wyniki mają, w przyjętym zakresie czasowym, przestrzennym i rzeczowym pionierski charakter i zawierają interesujące wartości poznawcze. Właściwie nie zweryfikowała hipotezy pierwszej: Główny kierunek wieloaspektowych przemian stref podmiejskich, podobnie jak całego systemu osadniczego wyznaczają w Polsce globalne procesy urbanizacji i modernizacji, a uzasadnienie tego punktu widzenia przedstawiono powyżej. Nie wykazała, że urbanizacja i modernizacja szczególnie silnie oddziałują na strefy podmiejskie. Prowadzenie badań przy uwzględnieniu cech demograficznych, społeczno - gospodarczych oraz ruchu budowlanego i mieszkaniowych nie można uznać ani za określenie wpływu urbanizacji na strefy podmiejskie bo takich stref i takiego wpływu nie badała, ani za przejaw modernizacji i jej wpływu na strefy podmiejskie. Można co najwyżej mówić o związku modernizacji z procesami urbanizacji i jej wpływie na warunki życia na obszarach wiejskich, ale także i w miastach, poprzez zmniejszenie zaniedbania cywilizacyjno - kulturowego. Można ponadto przyjąć, że badanie motywów osiedlenia się na obszarach wiejskich (nie wyłącznie w strefie podmiejskiej) prowadziło, w pewnym stopniu, do opisu percepcji i wartościowania miejsca zamieszkania. Nie badano jednak żadnych działań odnoszonych do strefy podmiejskiej, a raczej zachowania przestrzenne, których wynikiem jest osiedlanie się ludności na terenach wiejskich. Tak więc hipoteza druga: Percepcja i wartościowanie przestrzeni są istotnymi elementami



wpływającymi na działania podejmowane przez ludzi, także w odniesieniu do stref podmiejskich została jedynie częściowo potwierdzona w prowadzonych badaniach i to w skali mezo (aglomeracja). Nie zweryfikowano niejasno sformułowanej hipotezy trzeciej: Na mechanizm społecznego wytwarzania przestrzeni stref podmiejskich mają wpływ czynniki wewnętrzne i zewnętrzne w stosunku do jednostki. Działanie tych czynników z różnym natężeniem wpływa na zróżnicowanie populacji mieszkańców stref podmiejskich w odniesieniu do społecznego wytwarzania przestrzeni. Nie zrekonstruowano mechanizmu społecznego wytwarzania przestrzeni, bowiem nie wiadomo jak pojmowany był ten mechanizm. Nie jest jasne co to są czynniki zewnętrzne, a co wewnętrzne i to w stosunku do jednostki. Ani wykształcenia, statusu majątkowego i wieku ani miejsca zamieszkania, także charakteru migracji na tereny wiejskie, nie można uznać za żadne czynniki i określić ich wpływ, bo tak naprawdę nie jest jasne o co chodzi. Trudno też jest sobie wyobrazić jak miałyby wyglądać i na czym polegać wpływ jakichkolwiek czynników na zróżnicowanie populacji mieszkańców strefy podmiejskiej i to jeszcze w odniesieniu do społecznego wytwarzania przestrzeni. Rzekome dowody przedstawione przez Autorkę na stronach 164 - 165 nie przekonują. Np. pkt 1: zagospodarowanie przestrzenne (wg. Autorki społeczne wytwarzanie przestrzeni) jest związane z napływem na teren ludności, a nie ich pochodzeniem (s. 164); pkt. 2. Autorka nie badała ani konsumpcji przestrzeni, ani kryzysu tożsamości, ani możliwości realizacji indywidualnych preferencji ani trwałych identyfikacji terytorialnych. Oczywiście sytuacja materialna migrantów ma duże znaczenie, choć poziom wykształcenia już mniejsze (i nie ma związku jednego z drugim). Nie bierze jednak pod uwagę tego, że podmiotami zagospodarowania obszarów wiejskich są inwestorzy i to nie tylko w sferze mieszkaniowego budownictwa jednorodzinnego, a ponadto władze krajowe, regionalne i lokalne, w zakresie inwestycji szeroko rozumianej infrastruktury, chyba że te podmioty społecznie nie wytwarzają przestrzeni, choć ją zagospodarowują, niekiedy bardzo intensywnie. Z tekstu wynika, że ma tego świadomość. Trudno się nie zgodzić z wnioskiem wypływającym z hipotezy czwartej. Społeczne wytwarzanie przestrzeni, obejmujące percepcję, wartościowanie i działanie jednostek w odniesieniu do stref podmiejskich, jest jedną z podstaw do traktowania stref podmiejskich, jako odrębnej w stosunku do miast i obszarów wiejskich, struktury przestrzennej, choć w wymowie nawiązuje do hipotezy drugiej. O tym, że strefy podmiejskie traktować należy jako odmienne od miast i wsi struktury przestrzenne wiadomo od dawna. Nie decydują jednak o tym ani percepcja, ani wartościowanie ani działania jednostek, a efekty działań mające swoje odwzorowanie w specyficznej organizacji, strukturze i funkcjonowaniu tego rodzaju obszarów, jakimi są strefy podmiejskie, które to kategorie obszarów nie były (powtarzam po raz kolejny) przedmiotem badań w niniejszej pracy. Konkretnie wnioski w odniesieniu do stref podmiejskich wyciągane były przez analogie do tego, co napisano różnych publikacjach dotyczących nie tylko stref podmiejskich ale także urbanizacji i jej faz oraz w nawiązaniu do wyników badań w skali gminnej gmin miejskich i wiejskich. Publikację



kończy sformułowanie modelu, który jest odwzorowaniem postępowania badawczego przy przyjętych założeniach, a nie modelem przestrzeni społecznej stref podmiejskich ani też modelem procesu społecznego wytwarzania przestrzeni. Prezentowany model jest w wysokim stopniu zdeterminowany przyjętą filozofią, ideą, koncepcją, rzeczowym zakresem prowadzonych badań statystycznych oraz pytaniami badań ankietowych. Odwzorowuje subiektywny punkt widzenia Autorki. Nie jest oczywiście modelem zagospodarowywania tej kategorii obszaru, jakim jest strefa podmiejska, bowiem z jednej strony jest wiele nieuwzględnianych podmiotów zagospodarowujących strefę podmiejską o czym zresztą pisze sama Autorka na początku publikacji, a z drugiej strony przedmiotem badań był zbiór gmin wiejskich, a także miejskich, których nie można utożsamiać ze strefą podmiejską.

Jak zatem wypada cena publikacji z punktu widzenia zakładanego celu i osiągniętych efektów naukowych? (1) Pani dr Jadwiga Biegańska podjęła się trudu przygotowania rozprawy habilitacyjnej, rezygnując z przedstawienia jako osiągnięcie naukowe, kilku monotematycznych publikacji, co w porównaniu z wykonaniem obszernej monografii, nie byłoby dużym problemem; (2) przedstawiła rozprawę habilitacyjną składającą się z dwóch wyraźnych części: teoretyczno - metodologicznej i empirycznej. Publikacja nie jest kolejnym, empirycznym „doktoratem”; (3) wykazała się bardzo dobrą znajomością literatury dotyczącej podjętej problematyki, aczkolwiek należało oczekiwać krytycznej oceny i odpowiedniej selekcji tekstów, przy pełnej świadomości wiążących się z takim zadaniem problemów; (4) poprzez dość niefortunne sformułowanie celu pracy i dyskusyjnej koncepcji organizującej proces badawczy (społeczne wytwarzanie przestrzeni), a także w świetle wykonanych badań empirycznych, nie mogła dokonać analizy przemian stref podmiejskich w Polsce w kategoriach cech demograficznych i społeczno - gospodarczych; (5) w sposób niezamierzony dowiodła, że nie można prowadzić badań stref podmiejskich w skali gmin, jako podstawowych jednostek badawczych; można natomiast badać proces urbanizacji, zwłaszcza suburbanizacji, co faktycznie uczyniła; (6) w podobny sposób dowiodła, że nie każda filozofia, idea, koncepcja, sprawdzająca się, być może w badaniu struktur społecznych, nie sprawdza się w przypadku jej odniesienia do takich struktur przestrzennych, jakimi są zarówno strefa podmiejska jak i urbanizowane obszary wiejskie, ukształtowane w ramach realnie istniejącej przestrzeni geograficznej. Odniesienie rozważań do kwestii społecznych, w przypadku dyskusji na temat realnej przestrzeni jaką jest strefa podmiejska, o powstaniu, rozwoju, charakterze i strukturze której nie decydują tylko mieszkańcy, ich wykształcenie, status materialny, wiek, również czas zasiedlenia w strefie, ale także inne podmioty i efekty ich działań, uwzględnia tylko jeden aspekt sprawy. Pojmowanie zaś procesu tzw. społecznego wytwarzania jako sekwencji percepcji, wartościowania i działania nie jest niczym innym, jak ogólnym modelem działania celowościowego, także takiego, którym jest proces zagospodarowania przestrzennego, zagospodarowanie przestrzeni czy gospodarka przestrzenna, odnoszone do



stref podmiejskich; (7) przyjmując (moim zdaniem) chybione założenia wstępne organizujące i tok myślowy i badania empiryczne, mogła jedynie dokonać częściowej weryfikacji przyjętych hipotez (ich potwierdzenia lub odrzucenia) oraz mało przekonującej syntezy badań (model procesu społecznego wytwarzania przestrzeni); (8) uzyskała interesujące wyniki badań zróżnicowania poziomu urbanizacji Polski po 1989 roku w wymiarze ujmowanych jednocechowo i wielocechowo cech demograficzno - społecznych w przekroju gminnym (największa wartość rozdziału trzeciego); (9) określiła sposób i charakter postrzegania obszarów wiejskich i miejskich jako miejsca zamieszkania przez mieszkańców aglomeracji bydgosko - toruńskiej (zwłaszcza) oraz oceny warunków zamieszkania; (10) dowiodła, że znany jest jej warsztat badawczy, choć zastanawia wyjątkowo dziwny zestaw niektórych pytań w prowadzonych badaniach ankietowych wśród mieszkańców aglomeracji bydgosko - toruńskiej.

Mimo poważnych zastrzeżeń i braków uważam jednak, wbrew niezrozumiałym dla mnie założeniom Autorki, że publikacja Społeczno - Geograficzny wymiar przemian stref podmiejskich w Polsce, wnosi pewne nowe, ważne wartości w sferze poznania, jednak nie w zakresie społecznego wytwarzania przestrzeni strefy podmiejskiej, a procesów urbanizacji (suburbanizacji) w Polsce po 1989 roku. Dowodzi także tego, jak ważną rzeczą są: dogłębne przemyślenie koncepcji zamierzonych badań, refleksja nad pierwszą wersją tekstu, a także wiedza z zakresu metodologii. Publikacja pokazuje, że dziś są nadal aktualne przysłowia starożytnych Rzymian: „*quidquid agis, prudenter agas et respice finem*” oraz „*festina lente*” (to pierwsze przypisywane Owidiuszowi), o których prawdopodobnie zapomniała lub ich, jako reprezentantka młodego pokolenia, nie znała.

### 3. Pozostały dorobek naukowy

Dorobek naukowy dr J. Biegańskiej jest bogaty. Od roku 2006 opublikowała 73 prace, w tym 64 po uzyskaniu stopnia doktora. Są to jednak przede wszystkim prace zbiorowe. Tylko rozprawa habilitacyjna oraz jeden z artykułów, z prac po doktoracie, są indywidualnym dziełem Habilitantki. Z jednej strony świadczy to o umiejętnościach nawiązywania kontaktów naukowych i podejmowania pracy zbiorowej, a z drugiej o małej samodzielności w tym zakresie, której należałoby oczekiwać po doktoracie. Jest to prawdopodobnie efektem preferowania pracy zbiorowej w Katedrze Studiów Miejskich i Rozwoju Regionalnego UMK, o czym świadczyć może analiza dorobku współautorów prac Habilitantki. Oczywiście ma to także swoje dobre (udział w zespole autorskim osób doświadczonych, specjalistów od różnej problematyki), ale i złe strony (brak pracy samodzielnej, dzielenie dorobku pomiędzy współautorów). Udział w pracach zbiorowych waha się od 6% do 96%. Moja krytyczna ocena habilitacji ma być może swoje korzenie właśnie w małym doświadczeniu w dziedzinie samodzielnego przygotowania publikacji naukowych. Dorobek naukowy dr J. Biegańskiej ma ścisły związek z problematyką, jaką podjęła w rozprawie habilitacyjnej. Obejmuje przede wszystkim



zagadnienia rozwoju demograficznego ogółem i na obszarach wiejskich, w tym starzenia się ludności, urbanizacji, obszarów podmiejskich, osadnictwa wiejskiego, migracji, zwłaszcza między miastem a wsią, ubóstwa, społecznego wykluczenia, infrastruktury, mieszkalnictwa itp. Ta problematyka była także przedmiotem jej 11 publikacji załączonych, jako ważne w dorobku (10 współautorskich, w tym jedna z udziałem 17 autorów; 8 w języku angielskim). Biorąc pod uwagę podejmowaną problematykę badawczą można dr J. Biegańską uznać za specjalistkę w zakresie demografii, osadnictwa i procesów urbanizacji, a także problematyki wiejskiej. Wśród załączonych publikacji znajdują się ponadto artykuły poświęcone: rewitalizacji, konfliktom w planowaniu przestrzennym, przemianom w uzdrowiskach, handlowi zagranicznemu w państwach postsocjalistycznych oraz roli młodzieży z osiedli popegeerowskich w kształtowaniu zasobów lokalnych. Prace publikowane w krajowych i zagranicznych wydawnictwach cytowane były 353 razy (Google wg stanu na 10 lutego 2000 roku), z tego 7 prac ma co najmniej 15 cytowań, z tego 3 - 30. Jest to dobry wynik, choć udział w nim mają także współautorzy (współautorki). Na taki wynik, obok interesującej problematyki, wpływ ma także preferencja publikowania prac w języku angielskim oraz współpraca międzynarodowa, co jest dobrą stroną prowadzonej działalności naukowej. Na przyzwoitym poziomie (mam na myśli prace z zakresu geografii, ale i nauk społecznych) kształtują się wskaźniki bibliometryczne jej dorobku. W bazie Web of Science prace cytowane są 27 razy (bez autocytowań), a H - index wynosi 3; w bazie Scopus jest to 70 cytowań (bez auto), a H - index wynosi 5; w Publish & Perish - 56 publikacji w bazie i 241 cytowań, h - index 9, g - index 13; w Google (wg. J. Biegańskiej) 255 cytowań, H - index 9, i10 - index 8. łączna wartość punktacji MNiSW : 1.665; wskaźnik IF: 1.665. Szczególnego podkreślenia w ocenie dorobku wymaga właśnie współpraca międzynarodowa, która obejmuje współpracowników z wielu krajów i szeroki zakres problemowy. Poważniejsza współpraca naukowa obejmuje między innymi Uniwersytet w Goeteborgu, w Cardiff, Gandawie, Jelgawie (Łotwa), uniwersytety w Czechach, w Etiopii oraz Federalny Instytut Badań Ludnościowych w Wiesbaden. Efektem współpracy jest wiele publikacji oraz wspólnych referatów przygotowywanych na konferencje międzynarodowe i krajowe. Habilitantka brała udział w przygotowaniu 43 referatów na konferencje międzynarodowe w kraju i poza jego granicami, między innymi w Goeteborgu, Lugano, Kopenhadze, Tybindze, Nowym Orleanie, Wiedniu, Brunzshwiku, Wiesbaden, Moskwie, Anchors, Deventer, na terenie Czech i na Litwie. Są to jednak, podobnie jak publikacje, referaty współautorskie. Nie jest też wiadomo, które i gdzie oraz kto z współautorów, referat wygłaszał, a zwłaszcza które, kandydatka do stopnia dra habilitowanego (z wykazu wynika że 1 indywidualny). Przy okazji charakterystyki dorobku naukowego należy także wskazać na dwukrotny udział dr J. Biegańskiej w realizacji projektów badawczych NCN (główny wykonawca), jednego projektu badawczego „Interregu” oraz trzech grantów uczelnianych. Brała także udział w przygotowaniu wielu ekspertyz dla władz terytorialnych różnych szczebli. Odbyla trzy zagraniczne staże naukowe (w ramach projektu Erasmus): w



Porto, Wilnie i Bratysławie, co było okazją i do pogłębienia wiedzy i do nawiązania kontaktów naukowych. Może się także pochwalić recenzjami wydawniczymi, wykonanymi dla redakcji 13 czasopism, w tym 10 anglojęzycznych oraz jedną recenzją zagranicznego projektu badawczego (Fundacja Flandryjska, Belgia). Działalność naukowa dr J. Biegańskiej została wyróżniona dwukrotnie, zespołową nagrodą Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

#### **4. Działalność dydaktyczna**

Lista prowadzonych zajęć dydaktycznych jest niezwykle bogata, jak na stosunkowo młodego pracownika naukowo - dydaktycznego i obejmuje wykłady, ćwiczenia przedmiotowe, zajęcia laboratoryjne, seminaria i proseminaria problemowe, seminaria dyplomowe oraz ćwiczenia terenowe. Niektóre zajęcia prowadziła i prowadzi w języku angielskim. Różnorodność problematyki będącej przedmiotem prowadzonych zajęć wskazuje na poważne jej obciążenie dydaktyką, ale także na zasoby wiedzy specjalistycznej, jakimi musi dysponować aby prowadzić tak różne zajęcia wynikające z programów studiów (jako obowiązkowe i do wyboru). W latach 2015 - 2019 była promotorem 10 prac licencjackich, a w toku wykonywania są 2 prace licencjackie, 3 prace inżynierskie oraz 1 praca magisterska. Była recenzentem 22 prac licencjackich i 29 magisterskich. Była także opiekunką studentki z Turcji i magistranta z tegoż kraju. Jest promotorem pomocniczym w jednej z przygotowywanych rozpraw doktorskich. Była także członkiem komisji programowych oraz przewodniczącą komisji wydziałowej ds. jakości kształcenia na kierunku: studia miejskie. Brała udział w wielu różnego rodzaju kursach dydaktycznych, prowadząc zajęcia w języku polskim i angielskim. Za autorski kurs przedmiotu „Metropolizacja przestrzeni światowej” otrzymała nagrodę Rektora UMK w zakresie nowoczesnych metod nauczania z zastosowaniem e - learningu. Wiedzę geograficzną popularyzuje w ramach macierzystej uczelni i wydziału, a także szkół miasta i regionu; brała udział w festiwalach nauki i sztuki oraz festiwalu książki. Jest członkiem zespołu koordynującego pobyt studentów, uczestników programu Erasmus, także w ich kontaktach z młodzieżą placówek oświatowych Torunia i Bydgoszczy. Jest aktywna w wielu towarzystwach i organizacjach naukowych (także polsko chińskich).

#### **5. Działalność organizacyjna i inne**

Pewne formy działalności organizacyjnej mające związek z działalnością naukową i dydaktyką zostały już omówione powyżej. W tym miejscu przedstawione zostaną inne działalności w tym zakresie. Na szczególne podkreślenie zasługuje członkostwo zespołu redakcyjnego w wydawanym w toruńskim uniwersytecie, dobrze ocenianym czasopiśmie *Bulletin of Geography: Socio - Economic Series*, obejmujące także edycję kilku numerów tego czasopisma (przede wszystkim wraz z red. naczelnym prof. D. Szymańską). W pracy tej nabyła umiejętność współpracy z autorami i recenzentami.



tami, a także poszerzyła swoją wiedzę, zapoznając się z tekstami nadesłanych artykułów. Kilkakrotnie była członkiem komitetu organizacyjnego międzynarodowej, toruńskiej konferencji „Man - City - Nature”, konferencji w Goeteborgu, a także sesji podczas Konferencji Regionalnej Międzynarodowej Unii Geograficznej w Krakowie. W macierzystej uczelni organizowała konferencje o znaczeniu krajowym (problemowe, dla doktorantów i studentów).

## 6. Konkluzja

Mimo krytycznej oceny rozprawy habilitacyjnej (jednak przy docenieniu pewnych jej wartości), w świetle całości dorobku naukowego, a także aktywności naukowej w ramach współpracy międzynarodowej jak i popularyzacji własnych osiągnięć naukowych (w tym także ośrodka w którym pracuje) w kraju i poza jego granicami, poważnego zaangażowania w proces dydaktyczny oraz prace redakcyjne, wyrażam przekonanie, że pani dr Jadwiga Biegańska spełnia, choć w mniej od oczekiwanego, zakresie warunki, jakich wymaga się od osoby ubiegającej się o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego. Ocenę taką formułuję po wielokrotnym przemyśleniu oceny całości jej dorobku, zwłaszcza w nawiązaniu do warunków w jakich powstał (praca zespołowa w Katedrze, poważne obciążenie dydaktyczne oraz pracami redakcyjnymi i organizacyjnymi), nie zawsze sprzyjających pracy naukowej. Na takie stanowisko wpływ także miało uwzględnienie niekorzystnych tendencji, jakie panują w zakresie publikacji prac naukowych przez młodych pracowników. Mam tu na myśli brak wiarygodnej, uczciwej i odpowiedzialnej krytyki w procesie publikacyjnym, co u wielu młodych osób powoduje brak refleksji względem przygotowanego do publikacji tekstu, a tym samym brak odpowiedzialności za słowo. Biorę także pod uwagę braki w wykształceniu, przede wszystkim w zakresie logiki i metodologii, tak ogólnej jak i metodologii geografii (także filozofii), przedmiotów nieobecnych lub marginesowo traktowanych nie tylko w procesie kształcenia akademickiego ale i doktoranckiego, na co Habilitantka nie miała, w zasadzie wpływu.



(prof. dr hab. Jerzy J. Parysek)

Poznań, w dniu 16 lutego 2020 roku